

# Tadeusz Budrewicz

---

## Rok 1888 - w ćwierćwiecze powstania, w wigilię nowego?

---

Wiek XIX : Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 6 (48), 325-346

---

2013

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ BUDREWICZ

## ROK 1888 – W ĆWIERĆWIECZE POWSTANIA, W WIGILIĘ NOWEGO?



**P**OWSZECHNIE ZNANY utwór Adama Asnyka *W dwudziestopięcioletnią rocznicę powstania 1863 roku* nie ma zakończenia. W druku ukazał się po raz pierwszy w „Nowej Reformie” w 1888 roku, w numerach 18 (z niedzieli 22 I) oraz 19 (z wtorku 24 I). W poniedziałki „Nowa Reforma”, tak jak inne dzienniki, nie wychodziła. Część utworu drukowana w numerze 19 po ostatnim wersie „Coraz to nową odpowiedzią darzy...” miała postać graficzną, która sygnalizowała urwanie tekstu oraz odsyłacz w formie gwiazdki:

.....  
.....\*

\*) Zaskoczony bolesnym wydarzeniem w swej rodzinie, poeta, wyjeżdżając do Poznania, nie był w stanie dokończyć ofiarowanego nam na rocznicę narodową wiersza.<sup>1</sup>

Zachował się autograf wiersza. W opisie katalogowym (s. II) zaznaczono po tytule „niedokończony”. Autograf kończy się wersem „Coraz to nową odpowiedzią darzy”, po nim – obcą ręką – dopisano ów odsyłacz<sup>2</sup>. Autograf

- 1 A. Asnyk, *W dwudziestopięcioletnią rocznicę powstania 1863 roku (Dalszy ciąg)*, „Nowa Reforma” 1888, nr 19, s. 1.
- 2 Tenże, *W dwudziestopięcioletnią rocznicę powstania 1863 roku współuczestnikom poświęca autor*, w: [Autografy różnych osób z lat 1825–1892. Lit. A–B], rkps Biblioteki Ossolineum, syg. 12164/II, s. 132 [online], Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa, [dostęp 2013-22-11]: <[http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/applet?mimetype=image/x.djvu&sec=false&handler=djvu&content\\_url=/Content/12698/Rkps\\_12164.djvu](http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/applet?mimetype=image/x.djvu&sec=false&handler=djvu&content_url=/Content/12698/Rkps_12164.djvu)>.

pisany jest na papierze firmowym „Nowej Reformy”, zachował się w zbiorze korespondencji poety z Mieczysławem Pawlikowskim, który najpewniej był pierwszym czy jednym z pierwszych czytelników utworu. On zatem wiedział, że Asnyk miał w planie inne zakończenie wiersza. Do wersji pierwodruku dotarł Kazimierz Wóycicki, lecz jej nie skomentował<sup>3</sup>. Przyczyną przerwania pracy nad utworem była konieczność wyjazdu poety do Poznania, gdyż 18 I 1888 roku zmarła jego teściowa – Franciszka Kaczorowska. Śmierć w rodzinie, zwykła, choć przykra sprawa, jakich codziennie są tysiące. Ale jednocześnie – jakże uderzające, biegunowo odmienne nastroje, jakież dysonans antropologicznego czy filozoficznego wymiaru śmierci. Asnyk tworzy rodzaj traktatu historiozoficzno-moralizatorskiego, poważnego w tonie, patetycznego czy hieratycznego, na miarę wzniosłości tematu: heroicznej śmierci za ojczyznę, poniesionej w nierównym boju, jako ofiary za współbraci, śmierci męczenników za prawo do niepodległego bytu narodu. To Asnyk – kiedyś biorący współodpowiedzialność za życie lub zgon powstańców, a dziś wspominający tamten czas i próbujący wpływać na ludzkie postawy poeta-myśliciel. I ten sam Asnyk z neseserem podróżnym, godzinami jadący pociągiem do Poznania po alarmującym telegramie o stanie zdrowia matki jego nieżyjącej od lat żony (zmarła 16 X 1876 roku)<sup>4</sup>. Z „hymnu” (*gloria victis*) zszedł do „prostej powieści”? Ze wzniosłości śmierci bojowników za ojczyznę w codzienność umierania wskutek ciężkiej choroby? W Krakowie w wigilię 25. rocznicy 22 I 1863 roku przygotowywano „bal akademików”. Więc studenci, którzy się uro-

3 K. Wóycicki, *Asnyk wśród prądów epoki. (Materiały i opracowania). Próba bibliografii pism Asnyka*, Warszawa 1931, s. 250.

4 M. Szypowska, *Asnyk znany i nieznan*, Warszawa 1971, s. 441: „Wieku przyszłej teściowej nie znamy, ale mogła być nawet równolatką Asnyka”. Nekrolog, wydrukowany w piątek 20 I, rozwiewa wątpliwości – „Dnia 18 bm. zasnęła w Bogu, opatrzona św. sakramentami, po krótkich, ale ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 53, najdroższa żona moja Franciszka z Wysockich. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 21 bm. o godzinie 4 po południu, o czym donosi w smutku pogrążony Dr Kaczorowski, radca zdrowia” („Dziennik Poznański” 1888, nr 16, s. 4; ortografię i interpunkcję we wszystkich przywołanych w pracy cytatach z czasopism dziewiętnastowiecznych modernizuję, podkreślenia – jeśli nie zaznaczono inaczej – oryginalne). W dziale *Kronika* z 21 I „Nowa Reforma” (1888, nr 18, s. 3) w rubryce „Zmarli” czytamy: „Franciszka z Wysockich Kaczorowska, żona szanowanego powszechnie lekarza, matka śp. Adamowej Asnykowej, zakończyła życie w Poznaniu”. Na s. 1 tego numeru zamieszczono pierwszą część wiersza *W dwudziestopięcioletnią rocznicę...* W liście do Stanisława Krzemińskiego poeta informował, iż do Poznania wyjechał „na wiadomość o chorobie matki mej żony”, z czego można wnioskować, iż wiersz powstał najpóźniej na kilka dni przed publikacją. Zob. *Listy Adama Asnyka do rodziców (1860–1867) i do Stanisława Krzemińskiego*, oprac. F. Bielak i J. Mikulska, kom. przygotowali F. Bielak i S. Papierz, „Archiwum Literackie”, t. 17, Wrocław 1972, s. 250.

dzili wkrótce po powstaniu i których ojcowie na pewno w tym powstaniu życia nie złożyli w ofierze (choć pewnie niejeden stracił członka rodziny), mieliby tak słabą pamięć i nie zwrócili uwagi na niestosowność urządzania balu w Dzień Zaduszny ducha polskiego? A może byli tak cyniczni lub mieli tak jaskrawo odmienne zapatrywania ideowo-polityczne, że celowo i demonstracyjnie wybrali tę datę, by podkreślić zerwanie z tradycją insurekcyjną? Nie wiem, wiem za to, iż na kilka dni przed zaplanowaną imprezą komitet organizacyjny odwołał ją „z ważnych powodów” i przeniósł na dzień 23 I<sup>5</sup>, a także to, że prasa demokratyczna piętnowała zabawy karnawałowe, gdy kolidowały z rocznicą powstania. To drugi przykład napięć między ideą narodową a codziennym życiem. Ale może było inaczej, może redakcje „Nowej Reformy”, „Gazety Narodowej”, „Dziennika Polskiego”, „Głosu Polskiego”, „Dziennika Poznańskiego”, które potępiły owe bale w symbolicznym dniu pogrzebu Matki-Ojczyzny, kierowały się czymś więcej, niż wyczucie taktu? Może się obawiały, że w tłumie młodych ludzi, rozemocjonowanych, skłonnych do wystąpień zbiorowych przy lada pretekście, będzie łatwo o prowo-

---

5 „Czas” 1888, nr 13, s. 3. „Nowa Reforma” (1888, nr 13, s. 2), informując o przełożeniu terminu dodała jasno: „Przyczyną odwołania była zapewne bolesna dla nas 25. rocznica wybuchu styczniowego powstania, przypadająca 22 bm.” Tzw. bal akademicki był imprezą, z której zyski miały zasilić kasy stowarzyszeń studenckich. Odbył się w Hotelu Saskim. Główne role przypadły stańczykom. Gospodarzami byli m.in. prezes Rady powiatowej Alfred Milieski, prezydent miasta Feliks Szlachetowski, ksiądz Windischgratz i profesura uniwersytecka na czele z prof. Fryderykiem Zollem (zob. „Nowa Reforma” 1888, nr 11, s. 2). Magistrat poniósł część kosztów. Koszt balu wyniósł 794 złotych reńskich, a czysty zysk 894 (w tym ofiary pieniężne arystokracji) (zob. „Nowa Reforma” 1888, nr 24, s. 3). Skoro oficjalną kuratelę sprawowali przedstawiciele miejscowej władzy, to raczej trudno przypuścić, aby wyznaczenie daty balu było przypadkowe, raczej świadczy to o nietrafionej próbie zamanifestowania lojalizmu. Sprawozdanie w „Czasie” podkreśla świetność wystroju, ale przyznaje, iż z powodu niedoboru płci żeńskiej impreza nie odpowiadała oczekiwaniom (zob. *Kronika miejscowa i zagraniczna*, „Czas” 1888, nr 20, s. 2). Ze względu na krótki okres karnawałowy w Krakowie zaplanowano tylko dwa bale publiczne – na akademików (21 I) i na weteranów 1831 roku (1 II). Termin wyznaczono już na Boże Narodzenie 1887 roku (zob. „Czas” 1887, nr 295, s. 2). Trudno jednak przypuścić, aby planując termin balu, zapomniano o rocznicy wybuchu powstania, skoro w tym samym czasie pamiętali o niej Rosjanie (zob. *Echo z powstania styczniowego*, „Czas” 1887, nr 296, s. 2; przedruk notki z dziennika „Novoe vremia”; zob. także: *Ruch polski w stronę Rosji*, „Dziennik Polski” 1887, nr 356, s. 1, gdzie zamieszczono wyjątki z prasy rosyjskiej, piszącej m.in.: „Ćwierć wieku upłynęło od krwawego sporu, z jakim wystąpiła po raz ostatni arystokracja polska, czepiająca się widma spadku po Jagiellonach, oraz politykujące duchowieństwo polskie”). Regułą było, że 22 I 1888 roku „ani publicznie, ani prywatnie nie tańczono” (*Od ręki*, „Goniec” 1888, nr 17, s. 2).

kację? I że się powtórzy rok 1863? A gdyby tak się stało, prasa berlińska i petersburska miałyby powód do triumfu, bo ostrzegały przecież, że Polacy znów szykują powstanie.

„PANMOSKWICYZM ALBO PANGERMANIA”

W roku 1887 upływał termin porozumienia trzech cesarzy (zaborców). Nie przedłużono go, gdyż mocarstwa nie mogły uzgodnić stanowiska w sprawie bałkańskiej. 6 IX 1886 roku abdykował książę Aleksander Battenberg (zamach stanu dokonany przez prorosyjskich oficerów). Następcą ogłoszono Ferdynanda Koburga (7 VII 1887 roku). Widząc w tej operacji zagrożenie wzrostem wpływów Austrii w Bułgarii, Rosja dawała do zrozumienia, że oczekuje ustąpienia księcia. W drugiej połowie roku 1887 niemal każdy dziennik europejski roztaczał ponure wizje i alarmował o zasłyszanych projektach zbrojnego rozwiązania kwestii bułgarskiej. W listopadzie doszło do spotkania cara Aleksandra III z Bismarckiem. Po spotkaniu ton deklaracji antyniemieckich w Rosji oraz antyrosyjskich w Niemczech nabrał już charakteru przestróg, wyrażanych językiem militarnym. Cała Europa rozprawiała o skandalu dyplomatycznym związanym z ujawnieniem sfałszowanych listów polityków austriackich i rosyjskich, które miały obnażać knowania przy popieraniu Koburga. Bismarck, najczęściej podejrzewany o sterowanie tą intrygą (ale rzucano też posądzenia na Polaków!), ujawnił fałszerstwo, toteż już nikt nie wiedział, kto i czemu jest winny, niemniej atmosfera polityczna była niezdrowa<sup>6</sup>. Studenci uniwersytetów w Rosji, niezadowoleni z nowego regulaminu studiów, który wzmacniał system policyjnej kontroli nad nimi, podjęli protesty, w wyniku czego szkoły wyższe zamykano. Akademickie środowiska zachodnioeuropejskie potępiały władze rosyjskie. Do politycznego sporu niemiecko-rosyjskiego włączono Austrię. Wszystkie państwa, którym groziła interwencja rosyjska lub które miały być stronnikami caratu, ogłaszały konieczność nagłego powiększenia budżetów na cele wojskowe (Bułgaria, Rumunia, Serbia, Turcja). Dwustronny układ wojskowy między Austrią a Niemcami zawarty w roku 1879 rozszerzano, włączając w sieć gwarancji antyfrancuskich Włochy i Anglię. Francja przeżywała okres wstydu. Prezydent Jules Grévy musiał ustąpić 2 XII 1887 roku, po nim objął urząd Marie François Sadi Carnot. Na granicy francusko-niemieckiej doszło do incydentu zbrojnego. Francja była mocarstwem, liczono się z możliwością jej aktywizacji militarnej. Prasa belgijska była prorosyjska, gdyż jej biznes lokował kapitały w gospodarce

6 Najpełniejsze informacje w tej sprawie zawiera artykuł *Podrobione dokumenta*, „Nowa Reforma” 1888, nr 2, s. 2.

Rosji. Dania na wypadek zagrożenia niemieckiego podjęła kroki przygotowawcze. Układ polityczno-militarny wykrystalizował się niemal tak, jak w przededniu I wojny światowej (z wyjątkiem pozycji Anglii). Publicyści obliczali, że wojna w całej Europie obejmie około 20 milionów ludzi.

Koniec roku 1887 i pierwsze tygodnie roku 1888 to w Europie czas wyczekiwania na wojnę. Zaczęło się od doniesień, że wojska rosyjskie z centralnych obwodów i z Kaukazu są dyslokowane na granice zachodnie i przygotowują kordon sanitarny na linii Bałtyk – Morze Czarne. Wyjaśnienia publicystów rosyjskich, którzy dyslokację tłumaczyli realizacją postanowień kongresu berlińskiego (1879) albo na przykład brakiem paszy dla koni w okręgu moskiewskim, nie uspokajały nikogo. Dziś całą rzecz można ująć w porządek faktów, porządek publicystycznych wymian poglądów oraz porządek pogłosek czy plotek, które rysowały przyszłość Europy (a szczególnie ziem między Wisłą a Niemnem) w najczarniejszych barwach. Bo każdy wiedział, że nowa wojna może wybuchnąć z powodu Bułgarii, ale będzie się toczyć na ziemiach polskich i to polska ludność padnie ofiarą cudzych interesów. Faktem jest, że z głębi Rosji przybyło na teren Królestwa Polskiego dużo nowych oddziałów wojskowych. Faktem jest, że wszystkie trzy państwa odbywały rady wojenne i podjęły decyzje o koniecznych modernizacjach fortec, budowie nowych koszar, budowie ogromnej liczby baraków wojskowych wzdłuż granicy austriacko-rosyjskiej. Faktem są nowe nominacje w armiach oraz wymiany służb administracyjnych i szereg inspekcji na odcinkach granicznych. Faktem też są uchwalane wówczas budżety mocarstw. Na ministerstwa wojny nie powiększono wydatków bezpośrednio, ale każde państwo uchwalało znaczące zwiększenia budżetu na cele inwestycyjne, wspomagające systemowo potrzeby armii. W nagłej potrzebie łatwo było wyznaczyć nowy nurt dla strumienia pieniędzy, wystarczyły korekty budżetu.

Porządkowi publicystycznemu nadawała ton urzędowa i półoficjalna prasa berlińska oraz petersburska. Austro-Węgry były wciągane w konflikt przez Niemcy, mimo woli znalazły się na pierwszej linii zagrożenia. Przełom roku 1887 i 1888 to w prasie ciągle przedruki artykułów niemieckich i rosyjskich, w których porównywano potencjał militarny poszczególnych państw i sumowano ewentualny potencjał bloków militarnych, obliczano zdolności mobilizacyjne, stan uzbrojenia, zaplecze intendentury i służb medycznych *etc.* Niemal codziennie można było przeczytać ważne informacje o stanie armii (niedawno za podawanie nieporównanie mniej konkretnych danych „Czas” skonfiskowano). „Russkij inwalid” i inne pisma petersburskie podawały dokładne informacje o stanie liczebności sił zbrojnych w okręgach wojskowych, które miały być areną wojny, z dokładnością co do konia, działa i żołnierza.

Nie ma wątpliwości, iż te dane były podyktowane przez sztaby generalne. Obliczano, ile kilometrów linii kolejowych dane państwa wybudowały w pasach nadgranicznych, w którym mieście nad granicą nieprzyjaciel wzmocnił ufortyfikowania, który pułk i w jakiej sile się przemieścił. Można dziś przytoczyć za ówczesnymi dziennikami całe statystyki, w których przeliczano: jaka siła militarna przypadnie na każdy kilometr kwadratowy areny walki od Bałtyku po Bukowinę. Rosja usiłowała wykazać, że nie ma żadnego interesu w wywołaniu wojny, gdyż szczerze miłuje pokój i wcale się nie dozbraja, w przeciwieństwie do strony austro-niemieckiej. Niemcy zapewniały, że myślą najwyżej o wojnie obronnej i że ich siły przygraniczne są niewielkie w porównaniu z rosyjskimi. Dzienniki austriackie wskazywały na Rosję jako prowokatora i rozważały jedynie taktykę obronną<sup>7</sup>. Zależnie od metody obliczeń publicyści wykazywali albo minimalną przewagę potencjału militarnego Rosji, albo sił austro-niemieckich. Ogólnie wychodził remis w potencjale zbrojnym, wszyscy byli zgodni, że w pierwszej fazie wojny Rosja się cofnie, by przejść do kontrnatarcia. Te wyliczenia na papierze i symulacje ruchów armii na mapach były dokonywane na zimno w Berlinie, Petersburgu, Wiedniu. Ale w Krakowie, Przemyślu, Lwowie, Kielcach, Warszawie, Lublinie, Łucku, Grodnie, Kownie, Wilnie, Stanisławowie czy Czerniowcach wyniki tych wyliczeń przerażały. Bo to na tych ziemiach miała się toczyć wojna, to głównie ludność polska miała ginąć. I nie chodziło tylko o los setek tysięcy Bartków Zwycięzców, którzy w obcych mundurach będą do siebie strzelać, ale o kilkumilionową ludność, którą zmiażdży walec wojny. Cudzej wojny, której ofiarą miał być polski naród. Pojawiały się też informacje, że cała ta wrzawa o bliskiej wojnie to gra polityczna, obliczona na własne parlamenty, aby po-

7 „Köln Ztg. [„Kölnischen Zeitung” – T.B.] podaje nawet ze źródła fachowego bardzo dokładne obliczenie i rozłożenie sił rosyjskich szczególnie w guberniach: lubelskiej, wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, opasujących Galicję wschodnią, której granice są zupełnie otwarte i nie mają żadnej ochrony sztucznej. Siły rosyjskie dotąd nagromadzone nad granicą wynoszą najmniej 120 000 ludzi różnej broni, między którymi jazda bardzo poważną odgrywa rolę, podczas gdy w zagrożonej Galicji wschodniej na stopie wojennej może być zaledwie czterdzieści kilka tysięcy. Niebezpieczeństwo jest zatem groźne. Inne działania przedstawiają stan rzeczy w barwach jeszcze groźniejszych. Mianowicie *W. Tagblatt* [„Neues Wiener Tagblatt” – T.B.] (Szepsa) dodaje do tych wiadomości od siebie, że wszystkich żołnierzy, którzy pokończyli swoją służbę w jesieni, zatrzymano pod bronią, a powołano nowych 250 000 rekrutów. Zarządzenie takie w państwie, które jest notorycznie w kłopotach pieniężnych, którego papiery wartościowe są notowane bardzo nisko, co jest dowodem, że straciło wszelki kredyt w Europie, zarządzenie takie, narażające skarb państwa na olbrzymie powiększenie wydatków ponad zwykłą normę, jest wskazówką, że się istotnie zanosi na niechybną wojnę” (*Groźby wojenne*, „Nowa Reforma” 1887, nr 282, s. 1).

parły rządowe projekty zwiększenia budżetu na zbrojenia<sup>8</sup>. Wywołać europejską awanturę, zarysować wizję ofiar ludzkich idących w miliony po to, aby zwiększyć wydatki na armię?! Czy nie o tym myślał Asnyk, kiedy pisał:

Z nową religią nowi są prorocy,  
Co słabszym niosąc wyrok unicestwień,  
Głoszą królestwo gwałtu i przemocy,  
I ewangelię plemiennych rozbestwień,  
Jako pociechę wskazując w rozbiciu  
Nędzę i nicość – i w śmierci, i w życiu.

Na postawy ludzi najbardziej wpływały niesprawdzone informacje i zaślizgane plotki, które pośpiesznie ogłaszano w dziennikach. Każdy oczywisty nonsens był przedrukowywany z gazet wiedeńskich i berlińskich w prasie francuskiej i włoskiej. Oto na żądanie Austrii wojska rosyjskie w Kieleckiem cofnęły się o 30 wiorst od granicy. Nie, to Rosjanie wycinają lasy wzdłuż tej granicy, aby mieć pole ostrzału. Do Krakowa (twierdza przygraniczna) przybył transport wagonów przystosowanych do ruchu po szynach rosyjskich. Oficerowie rosyjscy minują wszystkie mosty w Królestwie Polskim. Rosja ma problemy techniczne z piekarniami dla żołnierzy. W Kamieńcu Podolskim trwa mobilizacja lekarzy. Widziano transporty desek, pewnie na budowę baraków. Prusy wydały nowe zarządzenia dotyczące gołębi pocztowych na usługach armii; Rosja tresuje sokoły, szkoląc je w celu zwalczania nieprzyjacielskich gołębi pocztowych<sup>9</sup>. Z tajną misją *incognito* do Petersburga wyjechał X, a do Berlina Y. Nieprawda, oficjalne źródła podają, że X udał się do krewnych, Y zaś z Londynu udał się do Petersburga, gdyż lekarz zalecił mu zmianę klimatu... Z obserwacji prasy krakowsko-lwowskiej, poznańskiej i warszawskiej z XII 1887 oraz ze I 1888 roku wypisałem listę kilkudziesięciu takich „rewelacji”<sup>10</sup>. Rządy mocarstw zainteresowanych konfliktem były w te

8 *Sytuacja polityczna i sytuacja wojskowa*, „Nowa Reforma” 1887, nr 287, s. 1 („manewr niemiecki obliczony na to, by skłonić parlament do uchwalenia ustawy o obronie krajowej i pospolitym ruszeniu”).

9 Zob. „Gazeta Narodowa” 1887, nr 297, s. 2–3; „Gazeta Warszawska” 1888, nr 7, s. 1–2.

10 Dystans zachowywały tylko niektóre pisma humorystyczne, jak lwowski „Szczutek”: „Wiedeń, dnia 31 grudnia. *Corr. de l’Est* [„Le Courrier de l’Escaut” – T.B.] donosi: Na podziemnym naszym drucie telegraficznym otrzymujemy depeszę, że car jest niesłychanie pokojowo usposobionym. Gdy korespondent nasz mu powiedział, że go podejrzewają o zamiar wkroczenia do Austrii, roześmiał się i rzekł: «Aj, gdzieżbym ja na taki mróz wojnę prowadził?!» i płakał potem, że go Bismarck oczernia” („Szczutek” 1888, nr 1, s. 2). A oto głos drugiej strony: „Petersburg, dnia 31 grudnia. *Russkij inwalid* pisze: Wiedeńskie pisma upewniają, że rząd austriacko-węgierski nie występuje wcale prowokująco ani się zbroić nie myśli, tymczasem korespondent



dni oazami spokoju. Publicyści znad Newy, Sprewy i Dunaju zgodnie wierzyli, że: 1.) reprezentują stronę, która chce pokoju; 2.) w ewentualnym konflikcie zwycięży ten, kto zostanie zaatakowany; 3.) występują nie w imieniu państw czy monarchów, ale wielkich grup rasowych – germańskich lub słowiańskich; 4.) ostateczny konflikt między płytami tektonicznymi Europy, to jest plemionami germańskimi a słowiańskimi, jest nieunikniony.

Musiało się pojawić pytanie, za którą stroną opowiedzą się Polacy. Czy poprą Zachód przeciw znenawidzonej Rosji, czy wybiorą rodzimą Słowiańszczyznę przeciw znenawidzonemu światu germańskiemu? Rosyjski kij czy niemiecką pałkę, akt zgonu wypisany cyrylicą czy szwabachą? Prasa berlińska ubolewała nad każdą krzywdą polską doznaną od Rosji, gazety rosyjskie zaś ubolewały nad postępującą germanizacją w Wielkopolsce. A w Prusach rzeczywiście wrzało, gdyż we wrześniu i październiku 1887 roku wprowadzono ustawy zakazujące używania języka polskiego w szkołach, a nakazujące prowadzenie religii po niemiecku. Wielkopolska organizowała wiece (legalne) w obronie języka polskiego. Odbywały się w miastach i miasteczkach, gromadziły setki osób. Prasa wielkopolska publikowała listy szkół, w których naruszano porządek prawny dotyczący zakresu używania języka polskiego<sup>11</sup>. Galicja organizowała zbiórki pieniężne mające wesprzeć finansowo polską bankowość w Poznańskim. To poczucie kolejnych krzywd ze strony zaborców oraz przejawy solidarności narodowej prędzej czy później musiało wskrzesić „kwestię polską” w Europie.

„W KAŻDYM PORYWIE Z SIŁAMI SIĘ LICZY”

Z zachodu i ze wschodu prasa komentowała postawy Polaków. „Kurier Poznański” – zaskoczony – podał informację, iż „L’Austrique Slave” „przemawia w duchu połączenia się ścisłego Polski z Rosją w razie starcia zbrojnego z Niemcami”<sup>12</sup>. Wkrótce podobne opinie wysmiał, ale one już zdążyły upowszechnić się w Europie – przedrukowywały je na przykład pisma francuskie.

---

nasz, jadąc przypadkiem przez Lwów zobaczył na Wałach uzbrojonego już całkiem św. Michała, a około rogatki grodeckiej furę z 10. deskami, które wieziono pewnie do budowy nowych baraków” (tamże, s. 2).

11 Niektórzy parlamentarzyści niemieccy, popierający protesty polskich posłów przeciw ustawie likwidującej język polski w szkołach, wprost tłumaczyli, że depolonizacja szkół jest błędem politycznym, gdyż w ewentualnej wojnie skrzywdzeni Polacy nie będą „zapalonymi pruskimi patriotami”. Dokładnie w rocznicę powstania „Dziennik Poznański” (1888, nr 18, s. 1) ogłosił wiersz *Vater’ unser*, w którym się upomniano o modlitwę w języku polskim.

12 „Kurier Poznański” 1887, nr 293, s. 1.

Tutejszy osławiony z kłamliwości „Tagblatt” ogłasza niby to petersburską depezę, że prasa rosyjska bardzo pochwała „Kuriera Poznańsk[iego]” i warszawską „Prawdę”, ponieważ te pisma przemawiają za solidarnością p o l s k o - r o s y j s k ą. [...] prasa rosyjska grubo się myli, jeżeli przypuszcza, że przy t e r a ż n i e j s z y m n i e l u d z - k i m u c i s k u mogłaby się po nas spodziewać najmniejszej pomocy. Cóż zresztą sądzić o prasie, która całkiem na serio wmawia w swych czytelników, że w razie wojny z Austrią jedynie M a d z i a r z y i część (!) P o l a k ó w walczyć będzie z zapalem, zaś Czesi, Słowenci, Chorwaci (!), „galicyjscy Russowie”, Rumuńczycy, Niemcy, nawet – Włosi staną raczej po stronie Rosji! Jeżeli w Petersburgu potrzeba takich niedorzecznych wymysłów, aby obudzić wiarę w zwycięstwo, to Kozacy z pewnością nie dotrą ani do Przemysła.<sup>13</sup>

„Cóż słyhać? Pokój czy wojna? Te pytania były na ustach wszystkich przy łamaniu się opłatkiem” komentowała „Nowa Reforma”, z niepokojem dodając, iż w samą Wigilię dzienniki wiedeńskie informowały o przygotowaniach do powstania w Królestwie Polskim<sup>14</sup>. Część prasy galicyjskiej i poznańskiej przemilczała te rewelacje, część przedstawiła je zwięźle, dodając komentarze o brukowym poziomie dzienników, które to ogłosiły. Widać, iż redakcje polskich gazet zaniepokoiły się plotką i chciały zminimalizować jej oddziaływanie. Albo młodzi zapaleńcy w nią uwierzą i rzeczywiście podejmą jakieś działania, albo przynajmniej władze zaborcze wykorzystają dogodny pretekst i cała polityczno-publicystyczna awantura skończy się karną ekspedycją na Królestwo Polskie. Teoretycznie było to możliwe – pokój europejski byłby uratowany, koźlem ofiarnym byłiby Polacy. Oczywiście byłoby to przyznaniem się do kardynalnych błędów Rosji i Niemiec w polityce wewnętrznej, ale za to nurty nacjonalistyczne w tych państwach urosłyby w siłę. „Nowa Reforma” informuje, iż w Wigilię świąt Bożego Narodzenia pismo wiedeńskie puściło w świat „pogłoskę o przygotowującym się w Królestwie... zbrojnym powstaniu”:

Wieść tę – jak czytamy w *N. W. Tagbl.* [„Neues Wiener Tagblatt” – T.B.] – przywiózł do Wiednia powracający z Królestwa Polskiego korespondent londyńskiego *Graphica*. Redakcja *Tagblatta* podaje jego doniesienia z pewnym niby to zastrzeżeniem, ale poświęca im tyle miejsca, zamieszcza je w tak wpadającej w oko formie, a przy tym powątpiewa w sposób tak niewyraźny, że wieść o bliskim wybuchu powstania może naprawdę znaleźć wiarę u znacznej części zagranicznej publiczności.<sup>15</sup>

13 *Korespondencje „Kuriera Poznańskiego”*. Wiedeń, 18 grudnia, „Kurier Poznański” 1887, nr 289, s. 2.

14 *O co chodzi?*, „Nowa Reforma” 1887, nr 296, s. 1.

15 *Kilka słów odpowiedzi*, „Nowa Reforma” 1887, nr 296, s. 1. Dalsza relacja jest zaprzeczaniem wersji podanej przez „Neues Wiener Tagblatt” w taki sposób, aby z niego mogła zrobić użytek prasa zagraniczna, na przykład przypominając, że Kraków leży o milę od granicy, nieporównanie bliżej niż Wiedeń, więc jego opinia jest bardziej wiarygodna.

„Kurier Poznański” wykił rewelacje, zwracając uwagę, iż powtórzyły je „Berliner Tageblatt” i paryski „Le Soleil”, mimo że są to „brednie”<sup>16</sup>. „Dziennik Polski” zdecydował się na zacytowanie najważniejszego fragmentu i opatrzenie go krytycznym komentarzem.

Pewien rysownik, pracujący dla londyńskiego *Graphica*, który świeżo powrócił z rosyjskiej Polski do Wiednia, nie ma dość słów na określenie trudności, jakie podróżnym stawiane są obecnie w dawnym Królestwie Polskim. Każde zboczenie z linii kolejowej doprowadzić może łatwo do największych nieprzyjemności. Ludność polska żyje tam w widocznym jakimś poruszeniu. Tu i ówdzie słychać o r o z w i j a j ą c y m się p o w s t a n i u (!!!) i o ściganiu powstańców przez wojsko rosyjskie, w pierwszej linii przez kozaków stojących załogą wszędzie po wsiach i miasteczkach. W I w a n g r o d z i e (Dęblinie) – jak słyszał od wielu osób – rozstrzelano w sobotę (17 bm.) 4. p o l s k i c h i n s u r g e n t ó w. Opowiadający te szczegóły artysta słyszał je od tyłu i tak poważnych ludzi, że niepodobna mu powątpiewać o autentyczności tychże. W całej Polsce, po wsiach i miastach wiara w rychłą restytucję Królestwa Polskiego jest głęboko zakorzenioną i że wnet przyjdzie do ogólnego powstania...<sup>17</sup>

Plotkę szybko starano się zneutralizować, przypisując jej charakter intrygi. Berliński dziennik „Post” miała ją skomentować jako wiadomość celowo rozpuszczaną przez Rosję, aby mieć „pretekst do koncentracji wojsk w Królestwie, których nie można było dłużej już ukrywać”<sup>18</sup>. Tym nurtem (prowokacja Rosji w celu zaostрения napięcia) poszły interpretacje prasy galicyjskiej. Gdy „Warszawskij dziennik” i „Novoe vremia” wystąpiły z rodzajem apelu do Polaków o trzymanie się Rosji jako „najsilniejszego mocarstwa słowiańskiego”<sup>19</sup>, „Gazeta Narodowa” ostrzegąca ludność Królestwa:

16 *Poznań, 27 grudnia*, „Kurier Poznański” 1887, nr 296, s. 1. Wyrażna jest sugestia o manipulowaniu opinii publicznej przez prasę wiedeńską i berlińską, redakcja chyba wietrzyła tu prowokację.

17 *Sensacyjna bajka*, „Dziennik Polski” 1887, nr 358, s. 1. „Uważamy za zupełnie zbyt cenne – pisze «Dziennik» – zbić lub komentować śmieszna nedorzeczność tej bajki, przez jakiegoś wędrującego ilustratora reporterowi *Tagblattu* zakomunikowanej. Dziwimy się jeno, że pismo choćby tak słynące z płódczenia kaczek dziennikarskich i z uganiania się za sensacją, jak *N. W. Tagblatt*, przyjęło do swoich szpał tego rodzaju chorobliwe halucynacje! Co do nas, obowiązek nakazuje nam notować wszystko, co w prasie zagranicznej o Polakach piszą – więc tylko ten jeden względ skłania nas do przytoczenia tego *curiosum*”.

18 *Przegląd polityczny*, „Dziennik Polski” 1882, nr 2. Dodatek, s. 3.

19 Teksty obu apeli zob. w: *Prasa ruska*, „Prawda” 1888, nr 4, s. 47 (dzienniki podały tylko wyjątki z „Warszawskiego dziennika” jako urzędowej gazety w Królestwie, ironicznie komentując rzekome dobrodziejstwa, które otrzymał naród polski w ostatnich 25 latach). Ze strony prasy rosyjskiej jakieś starania o pozyskanie Polaków były czynione, choć obietnice brzmiały niewiarygodnie. „I tak: język polski ma być

Z podstępnyymi umizgami rządowego dziennika idzie w parze agitacja tajna między młodzieżą i rzemieślnikami. Ponownie donoszą z Warszawy, że jakaś wroga dłoń prowokacyjna rozrzuca tam pisma i broszury, wzywające do ruchów na wypadek wojny. Powszechnie sądzą, że jest to sprawka policyjna. Toteż młodzież zachowuje się wobec tej sztuczki całkiem biernie.<sup>20</sup>

Wielkopolska była zdania, że to niemiecka intryga, mająca skierować gniew Rosji na Polaków, którzy znowu coś knują i organizują światowe żywioły rewolucyjne<sup>21</sup>. Żywot plotki o rzekomo przygotowywanym powstaniu nie był długi, niemniej nabierała ona barw. Pojawiały się doniesienia o rewizjach urządzanych w polskich domach („przy czym chodzi o to, czy nie ma ukrytej broni, prochu i ołowiu”<sup>22</sup>). Korespondencje z Warszawy do dzienników

---

w szkołach ludowych i średnich zaprowadzonym; urządowanie ma być polskie, uznana ma być dalej zupełna swoboda religijna, a członek domu carskiego ma zostać gubernatorem Królestwa Polskiego z siedzibą w Warszawie” (*Ziemia polska*, „Kurier Poznański” 1888, nr 40, s. 3; identycznie w: *Ostatnie wiadomości*, „Gazeta Narodowa” 1888, nr 42, s. 3).

- 20 *Podstępne umizgi*, „Gazeta Narodowa” 1888, nr 14, s. 1. Prasa rosyjska przestrzegala Polaków przed włączeniem się do ruchów rewolucyjnych, wyraźnie biorąc stronę polskich dzienników galicyjskich, zalecających rodakom chłodny dystans (zob. *Niezmiennne położenie*, „Gazeta Narodowa” 1888, nr 22. Dodatek, s. 1–2). Wiarygodnie objaśnił w korespondencji z Warszawy domniemanie o policyjnej prowokacji „Dziennik Poznański” (1888, nr 18, s. 3). Miała to być akcja agentów policyjnych, wykryta przez żandarmerię wojskową („sami układali proklamacje, drukowali takowe i rozlepiali po ulicach lub rozsyłali różnym osobom pocztą. Potem pewną liczbę tych proklamacji składali władzy”). Skutkiem była dymisja oberpolicmajstra Warszawy gen. Siergieja Tołstoja.
- 21 W obszernym artykule *Znowu Polacy* opublikowanym na łamach „Dziennika Poznańskiego” (1887, nr 297, s. 1–2) sporządzono rejestr fałszywych doniesień o aktywności polskiej konspiracji, które zamieściła prasa berlińska i paryska. Między innymi Polacy mieli odbyć jakiś antywojenny kongres w Paryżu (według „Le Figaro”), oni mieli uczestniczyć w fałszowaniu depesz dyplomatycznych (dowodem było rzekomo polskie pochodzenie jakiegoś barona Mohrenheima, rosyjskiego dyplomaty), oni też mieli przygotowywać powstanie. „O co chodzi, bez względu naturalnie na rezultat, niemieckim organom, gdy puszczają w świat podobne bajki? Jeżeli się uda, o podrażnienie rządu rosyjskiego przeciw ludności polskiej, o poszczucie go przeciw Polakom, o odwrócenie jego uwagi od dalszych rzeczy i pomysłów ku bliższemu rzekomo «niebezpieczeństwu polskiemu». Fałszywa denuncjacja, słowem, przeciw ludności polskiej, zaniesiona do rządu rosyjskiego. Jesteśmy jednakowoż aż nazbyt głęboko przekonani, że nawet rząd rosyjski na podobnej sztuce się pozna. Spotykaliśmy się już ze zdaniem w pismach rosyjskich, że sąsiedzka uprzejmość i przyjaźń daje Rosji ciągle «do ogryzania kość polską», aby ją zatrudnić i odwrócić jej uwagę w inną stronę” (tamże, s. 2).
- 22 „Nowa Reforma” 1888, nr 47, s. 2 (informacja z „Der Gesselige”). Doszło do kilku zatararów żołnierzy rosyjskich z ludnością polską na tle kwaterowania nowo przybyłych

zachodnich mówiły o pojawieniu się drukowanych ulotek wzywających do powstania. Te ulotki miały mieć godło w postaci orła polskiego oraz austriackiego<sup>23</sup>. Polacy mieliby więc zorganizować powstanie przeciw Rosji, aby wesprzeć Austrię. Pojawiły się też doniesienia o rzekomej kontrabandzie, którą na obszarze graniczącym z Austrią prowadzą Żydzi, sprzedający broń palną polskim chłopom. To już brzmiało groźnie, skoro informacje szły z Rosji. Z drugiej zaś strony, jeśli te same gazety petersburskie, które rok 1863 objaśniały jako bunt szlachty żałującej swych przywilejów stanowych oraz wojowniczego duchowieństwa katolickiego, teraz bały się uzbrojonego chłopstwa, to same podkopywały mit „cara – oswobodziciela” polskich włościan (tak go przecież nazywały i tak go przedstawiano na pomnikach).

*Warsz. dn.* [„Warszawski dziennik” – T.B.] powtarza za *Rus. wied.* [„Russkije wiadomości” – T.B.] o rozwiniętej na pograniczu z Austrią kontrabandzie broni palnej, którą utrzymują Żydzi z Austrii. Przemycnicy starają się zbywać broń włościanom w południowej części Królestwa. Rozchodzą się oni po wsiach z workami napelnionymi rewolwerami i ładunkami, następnie zbywają towar ten bardzo tanio.<sup>24</sup>

Po kilku tygodniach warszawska „Gazeta Polska” zapewniła na tyle jasno, na ile pozwałała cenzura policyjna, iż rzekome „proklamacje z orzełkami” kursujące wśród młodzieży w Królestwie są owocem fantazji. „Nie tylko nikt ich u nas nie widział, ale nikt o nich nie słyszał; o mniemanym ich istnieniu dowiadujemy się po raz pierwszy z ostrzegających przed ich wpływem arty-

---

oddziałów. Ale kilka miesięcy wcześniej, w Galicji, doszło do pobicia szlachty przez chłopów, którzy nową ustawę drogową interpretowali jako częściowy powrót pańszczyzny. Nikt wtedy nie przywoływał widma Szeli.

23 *Rozmaitości polityczne*, „Czas” 1888, nr 24, s. 2; *Korespondencja „Czasu”*. Bursztyn, 29 stycznia, „Czas” 1888, nr 25, s. 1–2; *Zimnej krwi!*, „Dziennik Polski” 1888, nr 18, s. 1; *O stanowisku dzienników galicyjskich*, „Kurier Wielkopolski” 1888, nr 18, s. 1.

24 *Ziemia polska*, „Kurier Wielkopolski” 1888, nr 28, s. 4; podobna notka w „Nowej Reformie” (1888, nr 30, s. 2). Treść notki wyraźnie obwinia państwo austriackie, które dofinansowuje zbrojenia (domyślne wyrażenie „bardzo tanio”). Rewolwery można było transportować w workach, ale właśnie ta informacja demaskuje intencje prasy rosyjskiej: gdyby Polacy mieli iść do powstania uzbrojeni przez Austriaków, to żądaliby przynajmniej karabinów!... Ta plotka mogła nawet mieć racjonalną podstawę. Oto w Brześciu Litewskim doszło do wybuchu w kamienicy mieszczącej sklep „starozakonnego” Fajwy Lublinerera. Zginęło na miejscu 11 osób, a 30 zostało rannych. W sklepie nielegalnie przechowywano 100 funtów prochu. „Przed kilku dniami przybył do Lublinerera jakiś włościanin w celu kupienia funta prochu”, przypadkowo doszło do wybuchu (zob. *Wybuch prochu*, „Gazeta Warszawska” 1888, nr 21, s. 2). Nielegalnie sprzedawano proch, nabywcą zapewne był jakiś kłusownik, poza tym wszyscy się zgadza: Żyd-sprzedawca, kontrabanda (sklepikarz nie miał licencji), włościanin, śledztwo prokuratorskie.

kułów gazet lwowskich i krakowskich. Dlaczego te ostatnie wzięły bajkę za prawdę, nie wiemy”<sup>25</sup>.

Reakcja polskiej prasy dała pożądane efekty:

[...] skonstatowano, że «kwestia polska» nie może być przez nikogo wysuwaną lekko-myślnie jako dewizka do awantur w obcym interesie i wywołano oświadczenia, które – o ile pochodzą od nieprzyjaciół Polski – cenną są dla nas nauką, o ile zaś przez pisma polskie innych dzielnic zostały wypowiedziane, nabierają znaczenia stałej opinii wszystkich Polaków.<sup>26</sup>

#### „I U NAS PRZYSZŁO NOWE POKOLENIE”

Wobec pogródźek wojennych społeczeństwo polskie, cała opinia publiczna i całe dziennikarstwo w kraju zachowały należytą powagę, zimną krew i spokój. Naród tak długo dręczony, zbolący i schorzały, okazał męstwo w milczącym cierpieniu, a spokój i trzeźwość w ocenianiu dzisiejszej sytuacji. Jest to niezaprzeczony wielki postęp od lat kilkudziesięciu, który świadczy o dojrzałości i wyrobieniu politycznym narodu [...]. I spokoju tego przyczyną nie jest strach lub obawa przed wojną, ale rozważa i dojrzałość, ten program polityczny, [...] który każe narodowi stać nawet tam, gdzie jest wyjęty spod prawa, tylko na prawnym gruncie, [...] tylko legalnych środków używać w obronie wiary, języka i osobistej wolności.<sup>27</sup>

Ten program zalecali konserwatyści. „Czas” przedrukował fragmenty cytowanego artykułu z „Przeglądu Polskiego”. Zadeklarował nie tylko legalizm, ale i – lojalizm: „Polacy w Galicji w razie potrzeby zdobędą się na wszelkie ofiary dla państwa i dla dynastii i spełnią aż do ostatka swój obowiązek jako obywatele austriaccy”, ponieważ wiedzą, że tylko Austria obroni ich przed zruszczeniem<sup>28</sup>. W 25. rocznicę powstania styczniowego i w wigilię wojny europejskiej dokonano w kraju obrachunku położenia, sił, możliwości politycznego wystąpienia z kwestią polską. Rachunek pokazał, że program pozytywistyczny nie ma alternatywy. Praca organiczna i oświatowa, legalizm, zaniechanie wystąpień zbrojnych przez ćwierć wieku zdało egzamin i ten kie-

25 *Stanowisko Polaków*, „Gazeta Narodowa” 1883, nr 23, s. 2 (przedruk z „Gazety Polskiej”). Wyjaśnienie „Gazety Polskiej”, w bardziej otwartym języku politycznym, uznano za dowód, iż „w Królestwie nie ma i nie było żadnego ruchu” (*Przegląd polityczny*, „Dziennik Polski” 1888, nr 28, s. 3). „Gazeta Polska” wprawdzie zapewniała, iż o sprawie dowiaduje się „po raz pierwszy”, ale powoływała się też na „Petersburskije wedomosti”, a warszawskie „Słowo” – na „Novoe vremia”. Była to czytelna podpowiedź sposobu interpretacji *à rebours*.

26 *Stanowisko Polaków*, s. 2.

27 M.N., *Przegląd polityczny*. Kraków, 31 grudnia 1887 r., „Przegląd Polski” 1888, t. 87, z. 259, s. 186–187.

28 „Przegląd Polski”, „Czas” 1888, nr 9, s. 1.

runek powinien być utrzymany. Prasa obca też podkreślała zmianę w postawach Polaków. „Novoe vremia” głosiło: „Wreszcie młode pokolenie, zajęte praktyczną pracą, które nie pamięta gorączki patriotyzmu powstańczego, a widziało tylko jej zgubne skutki, przy sposobności wyraża się nader rozsądnie i spokojnie”<sup>29</sup>. Berliński „Post” pouczał dzienniki, które uwierzyły w polskie przygotowania do powstania: „Polacy ukamienowaliby tego, kto by ich chciał zachęcić do powstania [...]”<sup>30</sup>. Odpowiadając na różne dywagacje publicystów niemieckich, którzy równie szczerze, co prasa rosyjska, doradzali/odradzali Polakom powstanie, myśląc jednak o zabezpieczeniu interesów własnych państw, polscy publicyści otwarcie tłumaczyli:

Powstanie koroniarzy mogłoby w takim razie jedynie Niemcom przynieść korzyści, podczas gdy położenie Polaków w niczym by [się – T.B.] nie zmieniło. Nauczeni doświadczeniem nie mają koroniarze najmniejszego powodu mieszać się do walki dwóch mocarstw i dla jednego lub drugiego z nich wyciągać gorące kasztany z ognia bez najmniejszego dla siebie zysku.<sup>31</sup>

Warto zwrócić uwagę na pojęcia „doświadczenie”, „korzyść”, „zysk”, które wyparły z języka polityki dawne ideały romantyczne. Tu nie ma apelu: „Mierz siłę na zamiary!”. To już jest język generacji, która przeszła kurs polityki opartej na ekonomii, socjologii i prawie. Gdy się porównuje sposoby argumentacji stosowane w publicystyce niemieckiej oraz rosyjskiej w związku z kryzysem lat 1887/1888 widać, że inteligencja niemiecka odwoływała się do empirycznych racji geograficzno-gospodarczych (np. podnosząc niektóre tezy Edwarda Hartmanna), rosyjska zaś do kategorii etnograficzno-biologicznych oraz

29 *Prasa ruska*, „Prawda” 1888, nr 4, s. 47.

30 *W obecnej chwili*, „Nowa Reforma” 1888, nr 1, s. 2. Zob. także: *Korespondencje „Kuriera Poznańskiego”*. *Wiedeń*, 19 stycznia, „Kurier Poznański” 1888, nr 18, s. 3 (tu m.in. informacja o przybyciu do Galicji Zygmunta Wielopolskiego, który miał bezskutecznie sondować opinie arystokratów; wytypowanie syna margrabiego, znanego z prorosyjskiego nastawienia, do odegrania roli lidera politycznego jest dowodem zupełnej ignorancji w sprawach polskich).

31 *Polska jako przedmurze Europy*, „Kurier Poznański” 1888, nr 25, s. 2. W podobnym duchu odpowiadano prasie wschodnioeuropejskiej. W artykule *Sentymentalizm rosyjski* opublikowanym na łamach „Nowej Reformy” (1888, nr 49, s. 1) pisano z ironią: „Potem odezwały się ubolewania nad dolą biednych Słowian w Poznańskim i żal nietajony, że to nie Rosja, nie swoi, ale obcy żywioł dławi Polaków i inne plemiona. [...] A dalej z głębi serca ubolewa, że w tej sytuacji mogliby Polacy zapobiec, złagodzić okropności bratobójczej wojny, czyli innymi słowy podać Moskwie rękę do zdrady przeciw Austrii, ale cóż, nie rozumieją swego interesu. Polacy nie rozumieją swego interesu i zapłakany nad tym wielbiciel absolutyzmu cara – czy to nie czarujący obraz miłości słowiańskiej?”

religijnych. Na tym tle porównawczym publicystyka polska jest podobniejsza w stylu argumentowania do Zachodu. W 25. rocznicę powstania styczniowego Polacy we wszystkich zaborach jednocześnie, pod wpływem zewnętrznych okoliczności, zwerbalizowali program polityczny. Była to akcja uzgodniona przez kilka redakcji, a przeprowadzona efektywnie. Z Galicji wyszło do dzienników wiedeńskich zawiadomienie o zaplanowanych publikacjach oświadczeń polskiej prasy narodowej, wzywającej Polaków do określonych postaw w związku z sytuacją międzynarodową. Wiedeń i Berlin – wcześniej uprzedzone – niecierpliwie czekały i natychmiast pośpieszyły z komentarzami. Spełniły rolę pasów transmisyjnych, nagłośniły stanowisko polskiego społeczeństwa i zapewne przyczyniły się do tego, że po tej inicjatywie wygasł temat powstania jako akcji desantowej. Za to przypomniano Europie temat powstania styczniowego, gdyż ogłoszone programy wprost się odnosiły do bolesnej lekcji sprzed ćwierć wieku. Pod względem propagandowym akcja ogłaszania programów była skuteczna. Czy zintegrowała polskie społeczeństwo? Na pewno wykryzalizowała różnice między demokratami a konserwatystami. Zapewne przyczyniła się do osłabienia stronnictwa stańczyków, którzy wprawdzie wskazali sojuszników (Watykan i Wiedeń), zasady i metody (religia, legalizm), ale nie potrafili jasno określić celu swych działań. Najbliższa przyszłość pokazała jednak, iż o programach na rocznicę powstania 1863 roku szybko zapomniano. Bardziej były upewnianiem się, że się szło jedyną możliwą wtedy drogą polityczną, niż zarysowaniem wizji przyszłości.

19 I 1888 roku lwowski „Dziennik Polski” w artykule wstępnym zaznaczył: „Gdy istotnie przyjdzie do wojny, będziemy musieli spełnić nasz obowiązek, jaki na nas prawa nakładają – ale entuzjazmu naszego za słodkie tylko słówka nie oddamy”<sup>32</sup>. W tym samym dniu w „Gazecie Narodowej” sformułowano warunek wstępny przełamania rezerwy Polaków wobec wojny – gwarancje, że w przypadku zwycięstwa bloku austro-niemieckiego Królestwo Polskie „nie będzie rozćwiartowane”<sup>33</sup>. Najstaranniej wyłożono racje polskie i najlepiej taktycznie opracowano propozycje wstępne do ewentualnych rokowań w dwóch artykułach „Nowej Reformy” (z 17<sup>34</sup> i 18 I<sup>35</sup>). Ujęto je lapidarnie:

- 1) ruch powstańczy w ziemiach polskich, uprzedzający wypadki wojenne, uważamy jako zgubny dla sprawy narodowej i przeciw wszelkiemu w jakiegokolwiek formie i z jakiegokolwiek strony importowaniu ruchu takiego do Królestwa lub krajów zabranych z całą stanowczością musielibyśmy protestować;

32 *My wobec wojny. Lwów, 18 stycznia*, „Dziennik Polski” 1888, nr 19, s. 1.

33 *Lwów, d. 18 stycznia*, „Gazeta Narodowa” 1888, nr 15, s. 1.

34 *I. Kraków, 17 stycznia*, „Nowa Reforma” 1888, nr 14, s. 1.

35 *II. Kraków, 18 stycznia*, „Nowa Reforma” 1888, nr 15, s. 1.



- 2) na wypadek wojny uważamy ofiarne, entuzjastyczne, z wyłączeniem wszelkich sił połączone zsolidaryzowanie się narodu polskiego z walką przeciw Rosji jako możliwe tylko wtedy, jeżeli dane będą pozytywne rękojmie co do celów wojny w myśl powyżej poczynionych uwag.<sup>36</sup>

W zaborze pruskim dzienniki podzieliły się rolami. „Dziennik Poznański” formułował oczekiwania polityczne skierowane do zagranicy. Analizując spodziewane niepowodzenie misji Zygmunta Wielopolskiego, redakcja zaznaczyła: „Taka misja miałaby chyba wtedy tylko zdrowy sens i podobieństwo za sobą, gdyby Rosja powróciła do kombinacji Aleksandra I, gdyby chciała i mogła stworzyć Polsce lepsze położenie, aniżeli je dać może Austria, gdyby przynajmniej czymkolwiek dała faktycznie i praktycznie do zrozumienia, że stanowczo zamierza zmienić swój system w Polsce”<sup>37</sup>. Można to było odczytać jako rodzaj wstępnych warunków porozumienia z Rosją lub równoczesne szachowanie Austrii, bądź jako rodzaj niemego zwrotu do Prus, które mogły się zaniepokoić, iż alternatywa dotyczy tylko Austrii i Rosji. „Kurier Poznański” swoje stanowisko skierował do Polaków. Nawiązał jawnie do propozycji „Nowej Reformy”. Stworzył zatem płaszczyznę dyskusji, aby móc wypowiedzieć własne stanowisko dobitnie, podkreślając emocje: „tak położenie rzeczy, jak i rozum polityczny nakazują całemu społeczeństwu polskiemu wobec ewentualnych wypadków zatargu niemiecko – rosyjskiego *najzupełniejszą neutralność*”<sup>38</sup>. Przestrzegął, że każda deklaracja pomocy Polaków dla którejkolwiek strony spowoduje retorsje innych zaborców wymierzone przeciw ludności polskiej. Zakładał, że rozstrzygnięcie konfliktu będzie rozwiązane w zaciszu gabinetów politycznych, bez udziału Polaków, toteż zgłaszanie gotowości do ofiar nie ma sensu. Zalecał program legalizmu i neutralności.

Nasz obowiązek jest jasny – nie mieszać się w przyszłą wojnę, lecz wszelkie powinności czy to miłe, czy też narzucone, spokojnie wypełniać bez prowadzenia jakiegokolwiek polityki, która by nas na szkodę narazić mogła. Idziemy tak daleko, że uważamy, iż dzisiaj należy potępiać wszelkie kombinacje, zwłaszcza że, jak się pokazuje, w głowach już dzisiaj różne projekta świtają.<sup>39</sup>

36 Tamże, s. 1.

37 *Obecność Polski w przededniu wojny*, „Dziennik Polski” 1888, nr 20, s. 2. Wcześniejszy artykuł, drukowany dokładnie w dniu rocznicy wybuchu powstania (*W ćwierćwiekową rocznicę*, „Dziennik Polski” 1888, nr 18, s. 1–2), wykazywał, iż powstanie styczniowe było wynikiem prowokacji oraz niedotrzymania zobowiązań ze strony zagranicy (to miało wymowę aktualizującej przestrogi), a także składał hołd poległym, bo ich śmierć potwierdzała doniosłość wartości, za które oddali życie („nie mogła być złą sprawą, która takie poświęcenia i ofiary miała na swe usługi”).

38 *Nasze stanowisko*, „Kurier Poznański” 1888, nr 22, s. 1. Wcześniej, w nr. 19 zamieścił tezy wystąpienia „Nowej Reformy”, sygnalizując swój dystans wobec nich.

39 Tamże.

„Kurier Poznański” postąpił zatem tak, jak krakowski „Czas” oraz warszawskie „Słowo”, które w numerze 19 zamieściło ostrożny artykuł wstępny, nawiązujący do inicjatywy galicyjskiej (zręcznie, dla oka cenzora, podkreślając gniew prasy niemieckojęzycznej na pokojowe stanowisko Polaków), a także „Gazeta Polska”. Głosy prasy warszawskiej były powściągliwe i niekonkretne, co nie dziwi w warunkach cenzury policyjnej. Wyrażały satysfakcję z faktu, że Polacy nie dają się sprowokować do jakichkolwiek wystąpień zbrojnych, oraz nietajane zadowolenie, iż program „przezorności i spokoju” jest przyjęty we wszystkich dzielnicach rozbiorowych<sup>40</sup>. Tym samym, dopowiedzmy, jednolity front polityczny integrował naród spod różnych zaborów. „Czas” i „Przegląd Polski” podjęły polemikę z prasą demokratyczną. „Czas” najpierw solidaryzował się z dziennikami demokratycznymi, dopóki miał nadzieję, że wszyscy utrzymają „wstrzemięźliwość w poglądach i zupełny spokój”<sup>41</sup>, czyli pełną neutralność, jak w zaleceniu „Kuriera Poznańskiego”. Po ogłoszeniu propozycji „Nowej Reformy” skrytykował stronnictwo demokratyczne za mimowolne wzniesienie zapału patriotycznego i wypowiedział własny program. Dziwny, bo wzywający do całkowitej bierności.

Cała zaś ta na razie jeszcze bardziej przykra niż śmieszna manifestacja przekonała nas i wzmocniła w mniemaniu, że interes, godność, a przede wszystkim bezpieczeństwo nakazują nam, zwłaszcza w chwili obecnej, trzymać się, o ile się da, polityki milczenia nie tylko jako najlepszej, ale jako jedynej.<sup>42</sup>

Styl lekceważenia i ośmieszania inicjatywy galicyjskich dzienników przyjął też „Przegląd Polski”, pogardliwie pisząc: „w trzech artykułach, jakoby trzy mocarstwa w jednobrzmiących notach, chciały określić stanowisko Polski

40 Artykuły wstępne „Gazety Polskiej” oraz „Słowa” przedrukowała „Gazeta Narodowa” (1888, nr 23, s. 2) w artykule *Stanowisko Polaków* (już stylistyka tytułu zawierała intencje integracyjne). Inne dzienniki galicyjskie podkreślały, że prasa warszawska wyraża „zupełną zgodę z kierunkiem przez prasę galicyjską wskazanym” (*Przegląd polityczny*, „Dziennik Polski” 1888, nr 28, s. 3). Zapewne chodziło o określenie, iż Polacy: „wyleczyli się ze zgubnej łatwowierności, a natomiast zdobyli sobie równowagę, roztropność i przezorność” (*Warszawa*, 13 (25) stycznia, „Słowo” 1888, nr 19, s. 1).

41 *Przegląd polityczny*. Kraków, 19 stycznia, „Czas” 1888, nr 16, s. 1.

42 *Przegląd polityczny*. Kraków, 20 stycznia, „Czas” 1888, nr 17, s. 1. Ostro wystąpiła przeciw temu „Nowa Reforma”: „Program milczenia w chwili, gdy na naszej ziemi rozgrywać się mogą najważniejsze i najdonioślejsze na przyszłość wypadki, to program absolutnej abdykacji i zdania się bezwarunkowego na łaskę losów. [...] Program milczenia dzisiaj – to jutro program improwizacji. [...] Dobry on dla tych, co przed laty jako zasadę i sztandar wywiesili «jakoś to będzie». Ale naród takiego hasła przyjąć nie może i nie powinien – on musi być świadomym celu swego i środków [...]” (*Odpowiedź swoim i obcym*. II., „Nowa Reforma” 1888, nr 24, s. 1).

względem możliwej wojny<sup>43</sup>. Wypomniął „Reformie” fałsz tkwiący w rzekomym argumentie, iż zasługą roku 1863 było... uwolnienie rosyjskich chłopów<sup>44</sup>. To spowodowało gniewną replikę dziennika, że największą klęską powstania było powstanie politycznej szkoły „Przeglądu Polskiego”, najgorszej „z wszystkich porozbiorowych zbrodni narodowej myśli”<sup>45</sup>. I tak debata o kierunku pracy narodowej, podjęta w rocznicę powstania 1863 roku, skończyła się zwykłą pyskówką.

#### „RYCERZE MŁODZI”

W ćwierćwiekową rocznicę „Wielkiego Aktu – bo Poświęcenia”<sup>46</sup> nie dokonał się akt – pojednania. Większość chyba myślała jak Or-Ot: „Ale nie wiemy, którą nam iść drogą / Do tej jutrzeńki złotej i promiennej”<sup>47</sup>. Do kogo się zwracał Asnyk, mówiąc „Narodowego długu spadkobierce”? Komu powierzał „trud przyszłych, mozolnych wyzwoleń”? „Mozolnych”, więc nie rewolucyjnych, nie insurekcyjnych. Tu widać związek myśli przewodniej wiersza z ówczesną publicystyką, zwłaszcza „Nowej Reformy”. Nie ma wątpliwości, kto jest obiektem krytyki postaw niechętnych wobec powstania, które przedstawiono w pierwszej części wiersza – to stańcyzy, doradzający narodowi „samobójstwo ducha”, „w lada koniuszym lub dworskim lokaju” upatrujący dyplomatyczne szanse i „z wrogiem” „wchodzący w konszachty”. Nowa epoka, „zajęta myślą o codziennym chlebie”, „uboga duchem i rozumem skąpa” to pokolenie pozytywistów, które poznało prawo „strasznej o byt walki”. Wszystko, zda się, jest oczywiste. Podkreśla to kompozycja utworu: jest część, w której dominuje gramatyczny czas przeszły oraz leksyka wywołująca poczucie dawności („podówczas”, „wtedy jeszcze”, „pamiętam dotąd”). Następuje po niej część z dominacją czasu teraźniejszego i wyraźnym określeniem przekroczenia

43 R., *Przegląd polityczny*. Kraków, 31 stycznia 1888 r., „Przegląd Polski” 1888, t. 86, z. 261, s. 405. Szyderstwo zresztą niestosowne, bo były to osobne stanowiska trzech redakcji, choć – oczywiście – uzgodnione. Dość przypomnieć, że w dniu ich opublikowania odbył się we Lwowie wielki jubileusz 30 lat pracy Platona Kosteckiego z „Gazety Narodowej”. Na obchody przybyło ok. 200 osób, w tym kwiat polskiego dziennikarstwa, towarzyszyły im występy patriotyczne manifestujące jedność Polski, Rusi i Litwy, sprawozdania z jubileuszu obiegały cały kraj, toteż chyba niewielu czytelników nie łączyło tego jubileuszu z ogłoszonymi programami.

44 Była to aluzja do obszernego artykułu wstępnego *Po latach dwudziestu pięciu* („Nowa Reforma” 1888, nr 218–219). W obu numerach górę szpalty zajmował ów tekst, w odcinku zaś publikowano wiersz Asnyka. Zbieżność tytułów oraz typografia obligują do lektury równoległej obu tekstów.

45 *Odpowiedź „Przeglądowi Polskiemu”*, „Nowa Reforma” 1888, nr 40, s. 1.

46 *Ćwierćwiekowa rocznica*, „Diabeł” 1888, nr 2, s. 1.

47 Or-Ot [A. Oppman], *Zbudzeni*, „Szczytek” 1888, nr 3, s. 2.

progu czasu („nowa epoka”, „nowa religia”, „nowi prorocy”, „ludzie nowi”, „nowe pokolenie”). I jest przesłanie dla przyszłości („przyszłe staczać boje”, „przyszłych wyzwoleń”). Jak często u Asnyka, utwór ma konstrukcję opartą na składni przyzwolenia (bywa, iż część elegijna czy oskarżycielska wyluszcza pewne racje, a część apelatywna aprobejuje inne racje). Od czasu Kazimierza Wóycickiego przyjęło się widzieć w tym wierszu „oskarżenie metod i dróg polityki i pedagogii stańczyków”<sup>48</sup> (część pierwsza) oraz „spowiedź i testament poetycki, ofiarowany pozytywistom warszawskim”<sup>49</sup>.

Jednakże niepokoi kilka sformułowań z ostatniej części. Kim są „rycerze młodzi”? Czy to na pewno pozytywiści? Chyba nie metrykalnie. W roku 1888 przeszli już „smugę cienia”, przekroczyli czterdziestkę. A Asnyk pisze – „skrzydła młodości sokole”. Może trzeba przyjąć wykładnię kulturową (a nie biologiczną) i widzieć tu odsyłacz do pojęcia „młodzi”, w końcu kiedyś tak ich nazywano (w okresie wojny francusko-pruskiej, teraz już dorastały ich dzieci)? Czy do pozytywistów, którzy myślą „o codziennym chlebie”, można odnieść pojęcie „rycerze”? Albo „świeżej doszukać się broni” lub „przyszłe staczać boje”? Czy te militaria korespondują z formułą „czciciele światła”? I jak pogodzić „ewangelię plemiennych rozbestwień” oraz „prawdy znamię” (scjentyzm) z nakazem „Szukajcie prawdy dla swego narodu”, by mógł – dziś

48 K. Wóycicki, dz. cyt., s. 88–89; M. Szybowska, dz. cyt., s. 641–642. Tylko ten aspekt wiersza widzi Antoni Baczewski (*Poezja Adama Asnyka*, Rzeszów 1991, s. 73–74). Taką samą wykładnię daje Alina Brodzka, choć popełnia omyłkę, która z perspektywy psychoanalitycznej uwypukla w sposób znamieny finalną część wiersza: „Toteż w poezji jego znajduje się niejedno słowo potępienia rzucone stańczykowskiej historiozofii, programowi społecznemu i polityce, jak świadczą o tym np. końcowe [sic! – T.B.] strofy *W 25-tą rocznicę... historyczna nowa szkoła i Dzień wczorajszy*” (A. Brodzka, *Adam Asnyk 1838–1897*, w: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria 4: *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 1, red. J. Kulczycka-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki, Warszawa 1965, s. 179. Jest to stanowisko zbieżne z odczytaniem wiersza przez współczesnych Asnykowi: „Asnyk, [...] powstaniec z r. 1863 stacza walkę historiozoficzno-poetyczną z tymi, którzy pamięć tego boju o wolność narodu poniewierają” (Z. Art., *O poezji Asnyka*, „Echo Literackie. Dodatek tygodniowy do Dziennika Polskiego” 1897, nr 41, s. 326).

49 K. Wóycicki, dz. cyt., s. 46; M. Szybowska, dz. cyt., s. 646 (w tych ocenach autorka niemal powtarza słowa Wóycickiego). Eugeniusz Kucharski łączył stańczyków i pozytywistów jako doradców „samobójstwa ducha”: „[...] rezygnację z dążenia do niepodległości głosili «stańczycy» krakowscy i pozytywiści warszawscy (A. Świętochowski: *Wskazania polityczne*, 1883)”. Określenie „rycerze młodzi” tak komentował: „Jakkolwiek obojętnie lub nawet z niechęcią odnosił się Asnyk do haseł, głoszonych przez pozytywizm i jego poglądu na świat, to uznawał jednak jego dążenia i postulaty życiowo-praktyczne” (A. Asnyk, *Wybór poezji*, oprac. E. Kucharski, Kraków 1924, s. 193, 201).

niewolnik, „helota” – „posiąść” w przyszłości (czyli: odzyskać) „stracone piękno i dobro żywota”? Z poetycką przesadą („kończym nasze dni” mówi człowiek pięćdziesięcioletni), Asnyk zarysowuje dialog generacji „gasnących pokoleń” i „rycerzy młodych”. Jest w tym obrazie analogia do konceptu „współuczestniczki” ruchu 1863, Elizy Orzeszkowej. *Nad Niemnem* jest takim samym hołdem dla powstańców, napisanym na 25. rocznicę. I podobnie rozkłada układ następstwo/konflikt/dziedzictwo idei (Anzelm – Janek, Marta – Justyna, Andrzejowa – Zygmunt, Benedykt – Witold). Dotąd mówiliśmy tylko o opozycyjnym dialogu konserwatyści – demokraci. Była jednak i trzecia siła.

Ćwierć wieku temu – a przecież jak wczora,  
Bo choć nas gnębi dziś niewoli zmora,  
Żyjem wspomnieniem tej chwili,  
A choć stańczyki na tę krew przelaną  
Pluli i Polskę mordami znękaną  
Błazeńskim berłem karcili,  
Przecież wychowa pokolenie całe  
Ta krew, wylana Ojczyźnie na chwałę  
Lat temu dwadzieścia pięć...  
Ćwierć wieku temu! Już się zabiżniły  
Bolesne rany i już nowe siły  
Wstępują w narodu ciało –  
I inne naszych dzisiaj prac koleje,  
Lecz gdy w nich przeszłość ducha nie zagrzeje,  
Cóż w nich wówczas będzie tłało?!...  
Czcijmy więc pamięć zgasłej tej przeszłości  
W tych, co oddali życie dla wolności  
Lat temu dwadzieścia pięć!...<sup>50</sup>

Z takim hasłem wystąpiło nowe pismo krakowskie – „Głos Polski” wychodzący pod redakcją Marcelego Truskawskiego. Redakcja sformułowała program patriotyczny, antystańczykowski, miała ambicję formowania młodzieży i wpływania na Czytelnię Akademicką. Pierwszy numer czasopisma wyszedł 1 IV 1888 roku, a po kilku miesiącach tytuł przekształcił się w „Nowy Głos Polski”. Periodyk łączył „ideał Polski” z „hasłami pracy organicznej dla zbawienia Ojczyzny”<sup>51</sup>. Bliżej mu więc było do „Nowej Reformy” niż do „Czasu”. W roku 1889 powstał organ młodzieży studiującej – „Myśl”. Był jawnie anty-

50 *W 25-tą rocznicę powstania 1863 r.*, „Głos Polski” 1888, nr 1, s. 1.

51 *Kronika miejscowa i krajowa*, „Nowy Głos Polski” 1888, nr 3, s. 2. Sformułowanie użyte w krytyce przedmowy Adama Nowickiego (też przedstawiciela młodzieży) do jego opowiadań *Ojczyzna. Nowele i szkice*, Kraków 1887. Nowicki przeciwstawił młodzież generacji starszej, widząc jedyny łącznik pokoleń w hasła „miłość ojczyzny”, jednak jako motta do wstępnego opowiadania *Sylwestrowa noc. Obrazek z polskiej martyrologii* użył cytatu z wiersza Asnyka *Poeci do publiczności* („Miłość Ojczyzny!...”).

stańczykowski, z kolei „Nowa Reforma” zarzucała mu „chłód”, z czym redakcja polemizowała<sup>52</sup>. W programie pisma akcentowano patriotyzm i kwestie społeczne, w artykułach programowych cytowano Asnyka. Czytelnia Akademicka i młodzież studencka były w konflikcie ze stańczykami. Na pogrzebie sławnego fizyka Zygmunta Wróblewskiego dnia 18 IV 1888 roku niesiono „wieniec cierniowy od kolegów z powstania 1863 r.”<sup>53</sup>. „Czas” zgromił Leopolda Jaworskiego, który nad trumną przemawiał w imieniu młodzieży, za wzmiankę o roku 1863. „Nowa Reforma” wykorzystała incydent, aby zacytować fragment tej mowy:

Jak w r. 1863 roku zamanifestował śp. Wróblewski niepodległość swych zasad udziałem w powstaniu, tak uwolniony ze Sybiru, nie oglądając się na cudze względy i łaski, nie prosząc i nie żebrząc o nic, nie płaszcząc się przed nikim, wstępny bojem zdobył świat i jego uznanie.<sup>54</sup>

W tym samym czasie Henryk Jordan rozpoczął tworzenie znanego dziś parku, który miał służyć patriotycznemu wychowaniu młodzieży. Cała Polska, nie tylko Galicja, czytała i komentowała pracę Stanisława Szczepanowskiego *Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego*, która się ukazała dokładnie w połowie stycznia roku 1888. Odczytywano ją jako sprzeciw wobec taktyki zabiegów o łaski wiedeńskiego dworu, jako program pracy organicznej oraz narodowego systemu wychowania<sup>55</sup>. Słowa Asnyka „Szukajcie prawdy dla swego narodu” korespondowały z tymi tendencjami edukacyjnymi. Przypomnijmy też, że w roku 1887 Zygmunt Miłkowski wydał *Rzecz o obronie czynnej i o skarbie narodowym*, która wzywała

52 *W ognisku*, „Ognisko” 1889, nr 1, s. 15–18. Była to odpowiedź na artykuł programowy *Bratnie słowo do młodzieży*, „Nowa Reforma” 1889, nr 83, s. 1. Zarzucono w nim młodzieży pogardę dla „frazesu patriotycznego”, „lekceważenie rzeczy swojskich” a „karmienie się wyłącznie doktrynami obcymi”.

53 *Kronika. Kraków, 18 kwietnia*, „Nowa Reforma” 1888, nr 90, s. 2. Rok wcześniej taki sam cierniowy wieniec od sybiraków niesiono na pogrzebie Józefa Ignacego Kraszewskiego.

54 *Kronika. Kraków, 20 kwietnia*, „Nowa Reforma” 1888, nr 92, s. 2. Słowa Jaworskiego mogły być odebrane jako aluzja do postawy delegacji galicyjskiej, która właśnie wyjechała na obchód jubileuszu 50 lat kapłaństwa papieża Leona XIII. Papież zaakceptował ograniczanie praw Polaków do używania języka polskiego w Wielkopolsce, ponadto właśnie zaczęto rokowania między Rosją a Watykanem. Rozchodziły się pogłoski, iż Leon XIII ustąpi Rosji nie tylko w kwestii biskupów polskich, lecz także zgodzi się na ograniczenie języka polskiego w życiu religijnym. Stańczycy od początku roku wzywali do udziału w pielgrzymce do Rzymu, a Stanisław Tarnowski dawał do zrozumienia, że Władysław Łokietek zjednoczył kraj, bo wcześniej udał się do Rzymu na jubileusz. Afronty, które w Rzymie czyniono polskiej delegacji, były faktem, informacje o rokowaniach z Rosją pochodziły z oficjalnych źródeł watykańskich.

55 J. Rogosz, *Z Galicji*, „Ateneum” 1888, t. 1, z. 3, s. 502.

do zaniechania „obrony biernej”. Wtedy też powstała Liga Polska. Szeregi przyszyłych „młodych rycerzy” powiększały się.

Przyjęto się interpretować wiersz Asnyka poprzez kontekst późniejszego przemówienia poety z roku 1892<sup>56</sup>. Nie musimy rezygnować z tego kontekstu. Możemy jednak poszerzyć kontekst – genetycznie i ideowo – przywołując zwłaszcza artykuły „Nowej Reformy”, ponieważ razem z utworem Asnyka stanowiły wspólny przekaz: publicystyczny i poetycki. Nie musimy zawęzać apelu poety do formuły testamentu „ofiarowanego pozytywistom warszawskim”<sup>57</sup>. Rozsądniej jest przyjąć formułę ogólniejszą i szerszą, którą proponował Julian Krzyżanowski („przedstawiciele nowych haseł politycznych”)<sup>58</sup>. Ale na pewno byłoby samoograniczeniem interpretacyjnym zamykanie oczu na te postawy i nurty myślowe, które się ujawniły w roku 1888. Ćwierćwiecze powstania było nowym impulsem w polskiej myśli politycznej.



ABSTRACT

YEAR 1888 – A QUARTER-CENTURY ANNIVERSARY OF THE UPRISING,  
ON THE EVE OF A NEW ONE?

The article is an analysis of Adam Asnyka's poem about the 25<sup>th</sup> anniversary of the 1863 uprising, as well as a specific attempt to place it in the context of current political events concurrent with the anniversary – the turbulent political mood of the late 1880s (tensions between Russia and Germany with the probable threat of the escalation of the conflict and the attitudes (reactions) of Poles accompanying them, which have been widely recorded and commented on in newspapers all over Europe. The author, referring to the abundant newspaper material (eg. "Gazeta Polska," "Kurier Poznański," "Nowa Reforma," "Czas"), on the one hand, traces and reconstructs mechanisms of generating and reproducing so-called "insurgent rumors" in magazines and inciting the insurgency zeal, while on the other hand, he advocates the strategies of joint development of a single, unified, beyond-partitional political advocacy characterized by an attitude of legality and neutrality.

KEYWORDS

Adam Asnyk, the 25<sup>th</sup> anniversary of the January Uprising,  
Polish poetry of the second-half of 19<sup>th</sup> century

56 K. Wóycicki, dz. cyt., s. 89; M. Szypowska, dz. cyt., s. 645–646; J. Starnawski, *Wiersze wybrane Adama Asnyka*, Warszawa 1959, s. 75–76.

57 K. Wóycicki, dz. cyt., s. 46.

58 J. Krzyżanowski, *Adam Asnyk, poeta czasów niepoetyckich*, w: *Tradycje literackie polszczyzny od Galla do Staffa*, oprac. M. Bokszczanin, Warszawa 1992, s. 582.